Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena **25** groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:		Konto P. K. O. 410·288.	OGŁOSZENIA:	
Miesięcznie	Zł. 1·10	Redakcja i administracja: ul. Goldhammera 2.	Strona	Zł. 200·—
Kwartalnie	Zł. 3·30	Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.	1/2 strony	Zł. 100·—
Półrocznie	Zł. 6·60	Rękopisów nie zwraca się.	1/4 „	Zł. 60·—
Rocznie	Zł. 13·20		1/8 „	Zł. 30·—
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	zł. 1·50		1/16 „	Zł. 15·—
			1/32 „	Zł. 8·—
			Przed tekstem 100 proc. drożej.	Drobne za słowo 30 —

Rok IV. Tarnów, piątek dnia 13 lutego 1931 r. Nr. 7.

Sjońskim radcom kahalnym na odchodne.

Uderzcie w wielki dzwon,
Tron do objęcia, tron...

Przybyszewski: „Odwieczna baśń".

(S-d.) Zachciało się razu pewnego młodemu królowi rządzić swym krajem miłością, prawdą i sprawiedliwością. Borykał się czas jakiś z przeciwnościami od góry i od dołu, aż zmęczony walką i podłością ludzką opuścił swe królestwo, zostawiając je intryganckiej kamaryli dworskiej. Powolny jej rozkazom i życzeniom regent, objął spuściznę zgorzkniałego i doprowadzonego do rozpaczy młodego króla, któremu wszyscy przyjaciele i pochlebcy pokazali plecy. Wierny pozostał mu tylko błazen. Ze śmiechem pogardy na ustach, z goryczą w sercu wyskoczył na wolny tron, a wywijając kaduceuszem, wykrzyknął zacytowany w tytule dwuwiersz.

Tak to bywa, moi kochani przyjaciele i towarzysze, to odwieczne prawo zmienia tylko formy i otoczenie, ale jak zmora towarzyszy ludzkości we wszystkich jej szlachetnych porywach.

Porwaliście się z motyką na słońce i chcieliście w kahale (sama nazwa mówi za siebie) zrobić ład i porządek. Przy waszej dobrej woli i nadmiernym wysiłku możeby się to po części udało, ale zdaje się, żeście na chwilę zapomnieli, że na razie wyższe siły mają nad wami przewagę, a na imię im: „podłość i ciemnota". Gdyby choć przeciwnicy wasi mieli smutną odwagę stanąć wam naprzeciw w otwarte szranki, jak się godzi, gdy idzie o walkę. Możnaby wówczas kruszyć kopje w obronie dóbr wyższych, ale cóż?

Przeciw wam stoi czarna sotnia, stoją ludzie, którzy dla zaspakojenia swych ambicyj niskiego kalibru, dla interesu prywatnego zaprzedają się duszą i ciałem każdemu, kto ma władzę, pozwolą sobie w twarz napluć, byle tylko mieli rząd w rękach. A może myślicie, że o rząd dusz chodzi tym faryzejskim bogobojaźnikom agudowskim i ich niepejsatym pachołkom, czy im naprawdę chodzi o czystość religji?

Należy być trochę niedyskretnym i zaglądnąć do ich własnego życia prywatnego, do ich domów, trochę do ich kieszeni. Nie tak bardzo tam w porządku z tą religją, którą głoszą dla innych.

Nie są ani trochę lepsi od swych przyjaciół nie od serca, ale od wspólnej nienawiści, od swych druhów klubowych z pod znaku bezdusznego hemafrodytyzmu politycznego od stolika kawiarnianego aż do stolców radców przybocznych. Swą bardzo wybitną i wytrawną siłę szkodzenia sprawie żydowskiej poświęcają nienawiści wobec tych, którzy mają czelność demaskowania ich kreciej i krętej roboty.

Chcieliście oczyścić w przeciągu kilku miesięcy tę stajnię Augjasza, tę stajnię, którą wasi przeciwnicy od pół wieku zanieczyścili. Rozbiliście co prawda okna i conieco zatęchłego powietrza zdołało ujść z tego niechlujnego przybytku, ale skąd weźmiecie tyle sił i zdrowia, by od lat nagromadzone kupy nieczystości wymieść. A choćbyście już wysiłkiem waszej woli i energji chcieli z jedynej możliwej w golusie komórki autonomji żydowskiej wynieść jedną lub dwie łopaty tego gnoju, to wam znowu wasi przeciwnicy wniosą całą furę innych śmieci.

A więc zostawcie ten cały kram tym, którzy z tytułu i wedle „zasłużonej pracy" należą do kahału. Macie jeszcze przed sobą wielką pracę, macie jeszcze rozorać, rozbronować wykarczowany ugor na niwie sjońskiej.

Uderzcie w dzwony prawdziwej pracy żydowskiej tam, gdzie płynie nowy zbawczy duch dla naszej braci, a niech „tamci" obejmą opuszczony przez nas tron.

Jeszcze nieraz będzie on trzeszczał w posadach, bo dalej będzie gnił na ich niechlujnem podłożu. Runie napewno i nie będzie kahału. Dla nas możliwa jest tylko prawdziwa żydowska Gmina, która godnie reprezentować będzie niesplamioną brudnemi rękami autonomję żydowską.

„Śmierć cenom"!

Przed kilku miesiącami niemiecki związek hut żelaznych stanął przed sądem rozjemczym, żądając obniżenia płac robotniczych o 10 procent.

Sędzia, jeden z ministrów, zgodził się na proponowaną przez pracowników redukcję płac robotniczych o 10 procent przy jednoczesnej redukcji cen o 10 procent. Nie przypuszczał on zapewne, że ten incydent będzie tak brzemienny w skutki i że zapoczątkuje do pewnego stopnia to zjawisko, które dzisiaj stało się niejako hasłem dnia, a które znamy pod nazwą „Preisabbau". Jest to hasło dnia, którem chciano zagłuszyć wszystkie inne bolączki dnia dzisiejszego. Jeżeli przerzucimy pisma niemieckie, to znajdziemy tam ogłoszenia domów towarowych pod szumnemi hasłami „Tod den Preisen" i inne mniej lub więcej tego rodzaju smaczne pomysły.

Za przykładem Niemiec Mussolini obniżył ceny o 12 procent. I Niemcy i Włochy dążą do obniżenia wszelkich cen. Sporne czy się to uda. Ceny detaliczne mają charakter sztywny, a zniżka cen Warenhausów nie jest zupełnie miarodajna, bo nasuwa się wątpliwość: 1) czy nie jest to wysprzedaż resztek po nieudanym zimowym sezonie i 2) czy nie jest to stwarzanie pieniędzy na pokrycie otwartych rachunków, ewentualnie wykup weksli.

I we Włoszech i w Niemczech podkładem tego jest demagogja, nie mająca nic wspólnego ze znajomością psychiki kupujących. Faktem jest bowiem, że kupują ludzie — nawet jeżeli posiadają środki — nie wtenczas, gdy ceny zniżkują, lecz przy tendencji zwyżkowej. To jest znane wybitnym ekonomistom Niemiec i Włoch, ale trzeba przecież wobec kryzysu coś robić i wchodzi się na niebezpieczną drogę mydlenia oczu, zapominając, że trochę wody wystarczy, aby ten, którego chciało się oszukać, odzyskał możność jasnego patrzenia.

Obecnie rząd polski wkroczył na drogę Preisabbau. Ale że w Polsce nie robi się dobrze, lecz zawsze lepiej, więc i nasz Preisabbau („Pawiem narodów byłaś i papugą" — Słowacki) jest wielce swoisty. Ma być obniżka cen bez zniżki płac. Tak głosił pierwszy w tej sprawie komunikat komitetu ekonomicznego ministrów, ale niema być obniżki podatków i świadczeń socjalnych — tak jest napisane w budżecie.

Odbudowa cen w Polsce jest wielce skomplikowana, bo wiemy, że gdzie jest wolna konkurencja, tam ceny zeszły poniżej cen kosztów, rozumie się mówimy o cenach hurtownych. Dynamika i psychika detalu posuwa się po innych zupełnie drogach: albo ceny są zupełnie fantastycznie niskie, specjalnie jeżeli detalista przez niewypłacenie obniża samokoszt do najniższych granic, albo też ceny są niepoddające się obniżce w hurtownej sprzedaży.

Cena towarów w kalkulacji detalu wobec względnie dużych kosztów podatków i kosztów utrzymania nie gra tej pierwszorzędnej roli, jak w hurcie. A więc można żądać obniżki cen od syndykatów. Tutaj natrafi rząd na poważne trudności, gdyż prawie wszystkie kartele tłumaczyć będą swoje względnie wysokie ceny tem, że w cenach tych właściwie jest ukryta rekompensata za wywóz po cenach niżej kosztu.

Wchodzi tu w grę jeszcze następująca kwestja: dzięki rozbudowie etatyzmu rząd, jako producent, w pierwszej linji powinien dać przykład i obniżyć ceny węgla, nafty, kolei, soli, tytoniu, wódki, zapałek, oraz opłaty pocztowe, telefoniczne, taryfy kolejowe i t. d. Czy to wobec bardzo napiętego budżetu jest do pomyślenia?

Jednocześnie pamiętać musimy, że etatyzm wszedł w kontakt z szeregiem syndykatów i wywieranie nacisku na nie wróci rykoszetem na dochód

państwa. Słowem, wytwarza się rozwiązanie kwadratury błędnego koła.

Naszem zdaniem należy zaniechać tej myśli, gdyż pozytywnych rezultatów nie da i wywoła niesłychany zamęt. Dla kupców jest ona z tego powodu nie do przyjęcia, że obniżka cen, która oddziaływa psychologicznie ujemnie na kupującego ma tę stronę, że składy, które handel posiada w dalszym ciągu, obniżą swoją wartość finansową.

Wobec struktury podatków, która nie uwzględnia wysokości zakładowego kapitału i czyni skarb państwa wspólnikiem do ewentualnych dochodów, mamy znów uderzenie w budżet.

A wreszcie taryfa celna, która ułożona jest nie bez wyraźnej intencji podwyższenia dochodów przedsiębiorstw państwowych: „Przemysłu Chemicznego" w Zgierzu, Grodziska, „Azotu", „Chorzowa i Mościc" wpłynie na podwyżkę cen szeregu artykułów.

I to jest właśnie błędne koło.

„Głos kupiectwa" Nr. 2-3 (Łódź).

JOACHIM NEIGER.

Obecna sytuacja w Palestynie.

(Referat wygłoszony na Zjeździe okręgowym Org. Sjon. w Bielsku dnia-go 25 stycznia 1931 roku).

(Dokończenie).

I nie Żydzi, ale Komisja Mandatowa Ligi Narodów stwierdziła, że podczas wypadków administracja angielska nie spełniła swego obowiązku. Naród angielski jednak posiada w wysokim stopniu wyrobione uczucie solidarności i dlatego za każdą cenę musiała nastąpić rehabilitacja urzędników angielskich. I przez to powstał wspólny front Anglików i Arabów przeciwko Żydom. Komisja Shaw'a, starając się oczyścić od winy administrację angielską i chcąc winę zwalić na Żydów, zaczęła bardzo skrupulatnie wszędzie szukać i koniec końców odnowiło się z powrotem kwestję żydowską. I w ten sposób doszło do tego, że komisja Shaw'a przekroczyła swoje kompetencje. Weizmann sam swego czasu opowiedział nam, że gdy podczas konferencji swojej z Mac Donaldem wysunął wniosek, aby wysłać do Palesyny Komisję międzynarodową, ostrzegł go Mac Donald twierdząc, że byłoby to zbyt niebezpiecznem, gdyż należałoby przed forum tej komisji wynieść całą kwestję żydowską i całe dzieło mogłoby przez to zostać przeszkodzone. Ale Komisja Shaw'a — jak już wspomniałem — przekroczyła swoje kompetencje, a rząd angielski na podstawie jej sprawozdania wydał Białą Księgę. I to jest angielski system odczyszczania i rehabilitowania swoich urzędników.

I dzisiaj, mimo naszej dziesięcioletniej wielkiej pracy nad odbudową Palestyny, stajemy przed pytaniem: Mamy deklarację Balfoura, czy też nie? Obecny rząd angielski stoi na stanowisku, że żydowska siedziba narodowa istnieje, wobec czego uważa on, że swój obowiązek spełnił. Ale my, a wraz z nami cały kulturalny świat inaczej się na to wszystko zapatruje i doszliśmy dzisiaj do tego, że walczymy o utrzymanie deklaracji Balfoura, tak jak niegdyś walczyliśmy o jej stworzenie.

Od tej chwili można jednak zaobserwować u rządu angielskiego pewną zmianę na lepsze. Uchwała Ajencji Żydowskiej, by pertraktować z rządem, jednak nie na podstawie Białej Księgi, została przez Anglję zaakceptowana. Bardzo ważnym momentem jest także to, że w pertraktacjach nie bierze udziału lord Passfield, lecz minister spraw zagranicznych Henderson, co znowu wskazywałoby na pewną zmianę w kierunku dodatnim. Kwestja imigracji i zakupna ziemi przybiera jak najpomyślniejszy obrót. Najważniejszą jednak kwestją jest współżycie z Arabami. Na ostrzach bagnetów nie będzie można w Palestynie pracować. Będzie można do zgody dojść tylko wtenczas, gdy rząd zaakceptuje inną politykę i pokaże swą dobrą wolę dla przeprowadzenia deklaracji Balfoura. W tym wypadku radykalni Arabowie zostaną usunięci nieco na bok, a elementy arabskie bardziej pokojowo usposobione napewno zechcą z nami pertraktować.

Najcięższym punktem jest parlament. W projekcie Herberta Samuela zdobyli Anglicy razem z Żydami o jeden głos więcej, jak Arabowie. W chwili jednak obecnej powstanie inna większość. Przyjęliśmy wówczas Legislativ-Council, Arabowie ogłosili bojkot tej instytucji. A teraz powziął Waad Leumi uchwałę bojkotować Legistlativ-Council, przyczem Komitet Akcyjny z uchwałą tą solidaryzował się. Ale specjalnie mądrem to nie było: gdyż nas jest w Palestynie tylko 20%, Arabów 80%.

Zachodzi pytanie, czy Anglja na skutek bojkotu zrezygnuje z tego ciała oficjalnie uznanego i nadanego. Ale wkońcu w XX wieku należy w to wątpić, czy zdoła się przeszkodzić utworzeniu parlamentu. Należy jednak wierzyć, że przy odrobinie dobrej woli ze strony rządu angielskiego jednak do porozumienia dojdzie.

Gorzej natomiast dzieje się wewnątrz naszej organizacji. Organizacja sjonistyczna miała być tą siłą centralną, grupującą i obejmującą w sobie wszystkie partje. Tak jednak — niestety — nie jest, gdyż w naszym ruchu odrodzeniowym doszedł frakcjonizm do niebywałych rozmiarów i to jest dla naszej pracy i dla naszego celu największem niebezpieczeństwem. Gdyż wskutek tego rozbicia frakcyjnego wydaje się wątpliwem, czy będzie można na kongresie i przy wszelakiego rodzaju konferencjach dojść do porozumienia, czy będzie można wielkie dzieło doprowadzić do końca.

A i teraz już niema zgody pomiędzy nami. Chwilowo politykę prowadzi Dr Weizman, ale musi on wykazać, że całe żydostwo stoi za nim, gdyż tylko przez to może jego autorytet zyskać na mocy, w chwili, gdy całemu narodowi żydowskiemu grozi niebezpieczeństwo.

Naszym celem jest urzeczywistnienie programu bazylejskiego. Znajdujemy jednak niestety wśród ogólnych sjonistów wielkie rozbicie.

Dalszym błędem, który chcemy popełnić, jest chęć zrzucenia dotychczasowego kierownictwa, mimo że na razie nie posiadamy innych ludzi. Niema takiego człowieka, któryby mógł zastąpić Dra Weizmanna i mimo to żąda się z całą stanowczością jego ustąpienia, li tylko dla demonstracji. A że te żądania stają się coraz silniejsze, pochodzi raczej stąd, że ogólni sjoniści nie potrafili pomiędzy sobą uzgodnić swoich poglądów.

Ogólni sjoniści, na których spoczywa gros pracy sjonistycznej, którzy stanowią jądro organizacji sjonistycznej, są rozbici, gdyż organizacja szwankuje.

XVII kongres będzie może kongresem przełomowym, który będzie roztrząsał cały szereg żywotnych kwestyj. Na tym kongresie będzie można zaobserwować jedyny w swoim rodzaju układ sił. Ogólni sjoniści, podpora ruchu, muszą silniej się zorganizować.

Możemy jednak z powrotem centrum wzmocnić. To będzie możliwem tylko wtenczas, gdy organizacje lokalne zostaną odpowiednio zreorganizowane, a organizacji ogólno-sjonistycznej zastrzyknie się odpowiednią dozę dyscypliny.

Ogólno-sjoniści muszą odzyskać swoje znaczenie, które im się, jako w głównej mierze odpowiedzialnym za sytuację w organizacji i za dzieło odbudowy, zupełnie słusznie należy.

Nędza i bezrobocie w Tarnowie.

Pisze i mówi się tyle o kryzysie gospodarczym, o konieczności zniżenia cen, a należałoby raczej zaglądnąć do ciasnych izb robotników, rzemieślników i handlarzy różnych kategoryj. Panuje tam nędza i głód. Nie pomogą nic zniżone ceny, bo niema za co kupować strawy, chleba, który przecież jest dość tani.

Oficjalnie zarejestrowanych jest w Tarnowie około 2000 bezrobotnych. Z tej liczby na Żydów wypada około 1000. Faktycznie jednak jest liczba żydowskich bezrobotnych o wiele większa. Z funduszu bowiem bezrobocia korzystają tylko ci robotnicy, którzy zajęci są w pracowniach zatrudniających więcej jak 5 pracowników, tak, że większość żydowskich bezrobotnych wogóle nie jest rejestrowaną. Żydowscy pracownicy, zajęci są głównie w przemyśle konfekcyjnym, który przeważnie grupuje się w małych pracowniach, nie podlegających ustawie o ubezpieczeniu pracowników na wypadek bezrobocia, a tylko robotnicy kilku większych fabryk konfekcji damskiej są ubezpieczeni.

Bezrobocie jednak ogarnęło nietylko tych robotników, ale także liczną w Tarnowie rzeszę chałupników, którzy wogóle żadnemu ubezpieczeniu nie podlegają. Ta więc kategorja robotników i chałupników, która nie jest rejestrowana, cierpi formalnie głód i skazaną jest na pomoc ze strony Gminy żydowskiej lub Magistratu, o ile ta pomoc rzeczywiście do nich dochodzi, bo wielka jest ilość takich, którzy wstydzą się jeszcze żyć z zapomogi.

Ale i na liczbę 2000 zarejestrowanych bezrobotnych korzysta z funduszu bezrobocia ledwo około 600 bezrobotnych. Reszta jest bez środków do życia.

Wprawdzie Magistrat z końcem stycznia udzielił bezrobotnym jednorazowej zapomogi bądź to w gotówce (10 do 25 zł.), bądź to w formie bonów żywnościowych wartości 6 zł., ale pomoc ta jest niewystarczająca i nędzy nie usuwa, tem bardziej, że horoskopy na przyszłość nie są jak najlepsze. W przemyśle konfekcyjnym bowiem panuje prawie całkowity zastój, a przedsiębiorcy przedłożyli nawet robotnikom żądanie redukcji dotychczasowego

Dr Stendig (Kraków).

Jelag.

(W stulecie urodzin Jehudy Leib Gordona).

Stulecie urodzin głównego filara haskali Jehudy Gordona znalazło głośny oddźwięk wśród żydostwa w Palestynie i w Golusie.

Czy na to Jelag zasłużył? Tak, zasłużył, a to nietylko jako znakomity poeta hebrajski, ale też jako znakomity talmudysta, który Talmud zna w 14 roku życia, jako świetny hebraista i niestrudzony orędownik odrodzenia żydostwa.

Żyje w okresie haskali, ale czy on jej nie przygotował i rozbudował? Czy nie był Jelag pierwszym jej bojownikiem i orędownikiem? Tak, on, interesujący się wówczas, gdy haskala dopiero świtać poczyna, językami europejskiemi, a nawet i klasycznemi, — on, nauczyciel państwowy na Litwie, skąd rodem, zakładający na własną rękę szkołę dla dziewcząt, ku zdziwieniu władz i szacunku dla jego w tym kierunku zdolności pedagogicznych, — on, ogłaszający równocześnie pierwsze wiersze hebrajskie, przygotowuje II. okres haskali prawie sam, stając się wodzem całego ruchu i głównym strategiem ofenzywy na ortodoksję, widzącą w Gordonie nauczyciela państwowego, wyzwalającego jej dzieci z religji. Asymilacja i pogromy lat 80-tych działają silnie na Jelaga. Widzi on, że sama haskala nie rozwiąże problemu żydowskiego, niemniej jednak pracuje w Petersburgu jako sekretarz gminy i nowego towarzystwa oświecenia Żydów, dalej jako maskil, upatrujący w ześwieczeniu Żydów poważny czynnik rozwoju i narodowego uświadomienia. Oficjalną tę czynność przerywa dopiero rząd rosyjski, posądzając go o konspiracyjno-rewolucyjne wichrzenia, za co go zsyła wraz z żoną.

Niemniej śmiałym był Gordon w poezji.

W pierwszej swej twórczości literackiej pozostaje pod wpływem wybitnie poezji niemieckiej, zwłaszcza Schillera, obierając na tematy motywy biblijne. W tej epoce widać jeszcze silny wpływ romantyki Russa, a jego „Ahawat Dawid u-Michal" jest pracą raczej stylistyczne wartościową, poprzedzającą rzecz lepszą, a mianowicie idyllę „Dawid i Barsilaj". Najpoważniejszą jego pracą z tego okresu jest czterotomowy zbiór bajek „Miszle Jehuda" z r. 1860, do którego po raz pierwszy w literaturze hebrajskiej wprowadza bajki nietylko z całej literatury talmudystycznej, ale też z Ezopa, Lafontainea, Kryłowa i innych.

Epoka druga Jelaga jest o wiele ważniejsza. Tu już nietylko staje się świadomym rewolucyjnym poetą, walczącym właśnie za pośrednictwem poezji o wyższy ideał, ale pozbywa się liryzmu i staje się oryginalnym myślicielem i duchowym przywódcą młodzieży. Jelag — satyryk i krytyk — walczy teraz nieustraszenie o odrodzenie i odnowienie żydostwa, o reformę religijną, walczy z rabinami, nierozumiejącymi ludu, ujmuje się i opiekuje sprawą biednych kobiet, jak Voltaire druzgocąco walczy z korupcja, rozprawiając się z tem wszystkiem w „Ben Szinej Arajot", w „Cydkijahu bewejt hapekudot", w „Koco szel Jot" i głosząc zasadę, mylną zresztą, że obznajomienie się Żydów z kulturą europejską niezawodnie spowodowałby mogło ich równouprawnienie, co wyraża publicystyczne „Bądź człowiekiem na zewnątrz, a Żydem w domu".

Zupełnie inaczej wygląda Jelag w swej trzeciej epoce. Nie rozumie jeszcze coprawda, że zasada podwójnej buchalterji „być innym na zewnątrz, a czem innem na wewnątrz" kłóci się z naturalną tendencją do jedności i harmonji, ale już widzi trzeźwo, że naród żydowski to **jedność**, zasadzająca się na swoistym i własnym, indywidualnym dorobku kulturalnym, nierozłącznym od jego religji monoteistycznej i języka hebrajskiego. Widzi to jednak już jako sceptyk, jako ten, który zawiódł się nie co do jednej nadziei, jako znużony bojownik, ale za to już nie jako oskarżyciel narodu, ale jako jego **obrońca**.

Współpracownik Zederbauma, zaczyna w Hameliz inaczej patrzeć na to, co się dziać poczyna w domku i światku żydowskim. Powstaje Chibat-Zion, a Jelag propaguje ją jako publicysta, nie mogąc się jeszcze jednak wyzuć pewnych skłonności haskalistycznych, pewnych tendencyj konserwatywnych. Widać to szczególnie wyraźnie w jego sceptycznem ustosunkowaniu się do „Autoemancypacji" Pinskera, co tem dziwniejszem jest dla nas, iż że Gordon jeszcze przed Achad Haamem głosił potrzebę wewnętrznego odrodzenia narodu. Być może, że stanowisko to uwarunkował jego zbytni sceptycyzm i pesymizm co do przyszłości narodu, który ukochał z całego serca, a który mu dziś za to składa swe gorące uznanie, manifestując jako dla bojownika najlepszej sprawy swe silne przywiązanie.

cennika płacy o 30%, co wywołało nawet zatarg między pracodawcami a pracownikami, który zakończył się przed kilkoma dniami zniżką płac w niektórych kategorjach przemysłu konfekcyjnego o 10%.

Gorszem jednak jest położenie żydowskich rzemieślników i handlarzy, którzy nawet i z pomocy doraźnej Magistratu korzystać nie mogą. Ci zdani są tylko na pomoc Gminy żydowskiej, która niestety maltretowana przez donosicieli, nie może dużo zdziałać, a w szczególności w obliczu rozwiązania nie może pomyśleć o planowej jakiejś akcji. Strach pomyśleć, że biedacy i tej pomocy ze strony Gminy żydowskiej będą pozbawieni, skoro zasiędą tam ci, którzy dla biedy ludzkiej nie mają zrozumienia i grosza na cele humanitarne nigdy nie dają. Instytucje humanitarne i stowarzyszenia charytatywne powinny rozpocząć teraz ożywioną akcję, by ulżyć doli najbiedniejszych, którzy nie mogą i nie chcą korzystać z pomocy Stow. Cdakah".

Stow. „Jad Charuzim" i „Stow. Kupców" powinny pomyśleć teraz o biednych rzemieślnikach i kupcach, którzy nie mają ani funduszu bezrobocia, ani doraźnej pomocy Gminy. Niechże organizacje zawodowe udzielą im tej pomocy. Za wzór niechaj im posłużą robotnicy żydowscy, którzy przy skromnych swych środkach finansowych otworzyli w lokalu Żyd. Związków Zawodowych przy ul. Lwowskiej 58 **herbaciarnię** dla bezrobotnych, w której bezrobotni spędzają czas, korzystając przy gorącej herbacie i kromce chleba z czytelni, urządzonej przy tej herbaciarni.

Czas, by mniej zajmowano się intrygami chasydzkich kahalników, a myślano więcej o biednej i w nędzy żyjącej ludności żydowskiej.

Wrogowie... sierót.

Istniejący w Tarnowie Zakład Sierót Żydowskich otrzymywał przed laty drobną stosunkowo subwencję od Gminy.

Dopiero Rada, wybrana przez ludność Tarnowa w czerwcu 1929, częściowo zastosowała do Zakładu Sierót Żydowskich obowiązującą ustawę, w myśl której Gminy są zobowiązane do utrzymywania zakładów sierót.

W myśl ustawy wypadałoby wypłacić tut. Zakładowi Sierót Żyd. około 1400 zł. miesięcznie.

Rada gminna, rozwiązana w grudniu ub. roku, uchwaliła na rzecz Zakładu Sierót Żyd. stałą dotację w wysokości 1000 zł. miesięcznie.

Tą uchwałą dała Rada dowód, że w granicach możliwości chce wypełnić nałożone na Gminę obowiązki ustawowe i wyraźnie uznała, że kwota 1000 zł. miesięcznie nie jest subwencją, lecz stałą dotacją, względnie normalnym wydatkiem Gminy, rok rocznie mającym się powtarzać.

Musimy z naciskiem podkreślić, że myśl wydatniejszego poparcia Zakładu Sierót znalazła wśród radnych chrześcijańskich pełne zrozumienie i poparcie i że tylko wśród Żydów znalazło się coś około dwóch dygnitarzy, którzy wprawdzie nie jawnie, ale za kulisami, zapomocą donosów robili starania, by władza nadzorcza uchwały Rady miejskiej w odniesieniu do Zakładu Sierót nie zatwierdziła. Jeden z tych dygnitarzy już w owym czasie chciał Zakład Sierót zdyskredytować tem, iż Zakład ten rzekomo jest instytucją sjonistyczną.

Choć w zarządzie Zakładu zasiadali ludzie najrozmaitszych przekonań, choć prezesem Zakładu był w owym czasie błp. Adler, filantrop z sjonizmem nic a nic nie mający wspólnego, to przecież chciało się zaszkodzić Zakładowi, bo sjoniści domagali się zastosowania ustawy i żądali wypłaty dotacji o wiele większej, aniżeli ci dygnitarze chcieli mu przyznać.

Ta chęć szkodzenia Zakładowi Sierót nie odniosła wówczas żadnego rezultatu. Ale teraz po rozwiązaniu Rady uważali ci sami ludzie, iż nadeszła odpowiednia pora do praktycznego wykonania wrogich dla sierót żydowskich zamiarów.

I w tych ciężkich czasach groziło Zakładowi Sierót Żyd. niebezpieczeństwo, iż Magistrat zredukuje przeznaczoną dla niego dotację, co musiałoby niechybnie przyczynić się do zamknięcia Zakładu.

Jest to bowiem wprost niemożliwością, aby zubożałe społeczeństwo żydowskie mogło obecnie na cele charytatywne dobrowolnie zebrać ze składek większe kwoty, aniżeli w ubiegłym roku.

Pan komisarz Marszałkowicz po zwiedzeniu Zakładu zadecydował jednak, iż Zakład Sierót ma na razie do końca marca b. r. otrzymywać dotacje we wysokości, uchwalonej przez poprzednią Radę.

Tą decyzją komisarz dał dowód, iż uznaje ważne znaczenie Zakładu Sierót i że chce w odniesieniu do Zakładu Sierót postąpić choćby częściowo w myśl przepisów ustawowych, nakładających na gminy obowiązek utrzymania Zakładów Sierót.

Ta decyzja komisarza jest tem bardziej pochwały godna, iż nieczyste siły znowu intrygowały przeciwko bytowi Zakładu.

Pan komisarz się dziwi, dlaczego Zakład Sierót Żyd. ma tyle wrogów, my jednak się nie dziwimy, bo wiemy, jakie to marne kreatury prowadzą walkę przeciwko... sierotom.

Gdyby p. komisarz zbadał nietylko Zakład Sierót, ale także inne instytucje i sprawy żydowskie, przekonałby się, jak mylnie jest informowany przez niektórych żydowskich „radców przybocznych".

Dziesięcioletnia działalność org. kobiet sjon. „Wizo".

Kobieta żydowska w epoce naszej niepodległości politycznej nie patrzyła obojętnie na bieg wypadków, kształtujących granice państwa i byt narodu. W chwili przełomowej ona zjawia się na arenie politycznej i przynosi zbawienie. Takiemi bohaterkami są Mirjam, Debora, Jael, żona Kejnego i Judyta. W djasporze zmienia się charakter narodu i kobieta wycofuje się z życia społecznego. Gdy grozi jednak niebezpieczeństwo, kobieta znowu ofiaruje swoje własne ja, nie przebiera w środkach i ratuje naród od zagłady. Taką była Estera, której dzieje powinna znać każda kobieta żydowska. Żydzi, w swej długiej tułaczce wśród prześladowań i tortur stracili nadzieję politycznego odrodzenia się, a zatem chcieli utrzymać żydostwo przez pielęgnowanie tradycji. I w tem dążeniu kobieta spełniła swe zadanie. U kolebki swego niemowlęcia śpiewała nabożne kołysanki, a dorastającego syna zachęcała do nauki Pisma świętego i Talmudu.

Wielki wódz sjonizmu Dr Herzl, który swym bystrym wzrokiem ogarnął całokształt pracy sjonistycznej, przeznaczył również kobiecie doniosłą rolę w ruchu odrodzenia narodowego. Ruch sjoński, pragnący zdobyć Palestynę nie orężem, lecz spokojną, twórczą pracą, daje tembardziej kobiecie możność współpracy w tak ważnem dziejowem zdarzeniu, jakiem jest powrót do starej ojczyzny.

Kobiety zrozumiały doniosłość idei sjońskiej już w jej pierwszych fazach rozwoju.

Jednak prowodyrzy nasi, chociaż byli przekonania, że zwerbowanie kobiety do pracy palestyńskiej jest konieczne, nie znaleźli dróg do niej. Dopiero w roku 1920, dzięki niestrudzonej pracy małej grupy pań żydowskich w Anglji, do których należą Romana Goodman, Rebeka D. Sieff, Dr. Wera Weizman, lady Herbert Samuel i inne, powstał wszechświatowy związek **sjonistycznych** kobiet żydowskich. Wkrótce rozwinęła się mała ta grupa w potężną organizację pod nazwą Women International Zionisten Organization (Wizo), która posiada obecnie federacje w 40 krajach we wszystkich częściach świata.

Działalność Wiza idzie w dwóch kierunkach: 1) stworzenie pracującej kobiety w Palestynie i 2) uświadomienie kobiety w golusie dla Wielkiego Dzieła Odbudowy.

W krótkim okresie swego istnienia udało się org. „Wizo" pozyskać tysiące kobiet dla idei sjońskiej, jakoteż stworzyć w Palestynie ważne placówki wychowawcze i sanitarne. W Nehalelu założyło Wizo szkołę rolniczą dla dziewcząt. Na jakim poziomie stoi ta szkoła, wystarczy wskazać na fakt, że jej warzywa dostały pierwszą nagrodę na wystawie produktów rolniczych. Jest ona jakby uzupełnieniem szkoły agronomicznej w Mikwe Jsrael, założonej przez Karola Netera. W Tel Awiwie wybudowało Wizo „Beth Haceiroth", który mieści się w pięknej dwupiętrowej kamienicy na brzegu morza Śródziemnego. Jest to pierwszorzędny zakład wychowawczy dla dziewcząt. Oprócz gospodarstwa domowego uczą tam ogrodnictwa i hodowli drobiu, co ma ogromne znaczenie dla kolonizacji kraju. Wizo założyło też kursy wędrowne, które mają na celu podniesienie poziomu kulturalnego kobiety w najdalszych osadach, oraz nauczanie ich przemysłu domowego, jak tkania, szydełkowania i szycia. Organizacja Wizo zakłada również ambulatorja w różnych punktach kraju, gdzie chorzy dostają bezpłatną pomoc lekarską. Istnem dobrodziejstwem dla kraju są również poradnie dla młodych matek i żłóbki dziecięce, utrzymywane przez Wizo. Organizacja ta opiekuje się dziewczętami imigrantkami, które przysposabia do pracy dla dobra narodu. Obecnie „Wizo" złączyło się z „Meszek Poaloth" i „Histadruth Naszim" i prowadzi pertraktacje z Hadasą, celem złączenia wszystkich kobiet żydowskich w jedną organizację dla pracy palestyńskiej.

Organami kierowniczemi „Wiza" są dwie egzekutywy w golusie i w Palestynie. Pierwsza z siedzibą w Londynie jest odpowiedzialna za zrealizowanie uchwał kongresu „Wiza". Druga zaś z siedzibą w Palestynie ponosi odpowiedzialność za przeprowadzenie rezolucyj, tyczących się instytucyj „Wiza" w kraju.

Budżet „Wiza" na rok 1930 wynosił 41.712 funtów szterlingów. W okresie swej działalności „Wizo" inwestowało w Palestynie 89.314 funtów szterlingów.

Z okazji dziesięciolecia swego istnienia „Wizo" otrzymało liczne wyrazy uznania za swoją owocną pracę. Tak prezydent Weizman między innemi pisze do „Wiza":

„Organizacja sjonistyczna wyraża „Wizie" uznanie za jej dziesięcioletnią pracę, gdyż wypełniła ona ważną lukę w programie odbudowy Palestyny. Przez wychowanie kobiety w Palestynie, uczyniła z niej pełnowartościową współpracownicę. Jiszuw uznaje coraz więcej doniosłość działalności „Wiza", które organizuje tysiące kobiet dla Wielkiego Dzieła Odbudowy".

Noemi Günzberg.



Wykaz puszek ściennych.

Dr Feig 18.40, Inż. Plachte Leon 10.61, Mondschein Dawid 8.34, Schmerz M. 8.29, Abend Maurycy 7.49, Tow. Eskont. p. Reich 5.60, Wild & Straus 4.56, Hönig Izrael 4.20, Bieberberg H. 3.90, Spenadel Bolesław 3.75, Inż. Einhorn 3.57, Zauderer Gizela 3.52, Haber S. 3.52, Holländer Chaskel 3.10, Fleck S. 3.05, Drowa Weitowa 3.—, Gellerowa 2.51, Blauner Leon 2.31, Steinbock 2.20, Izraelowicz 2.09, Tow. Eskontowe p. Rein 2.01.

Po 2 zł. Apfel M., Katz & Fleischer, Schinagel, Dr Mandel, Dr Grünberg, Rausch Henryk 1.90, Dr. Traumowa 1.85, Spielman Abraham 1.81, Pfenig Aron 1.75, I. D. Unger 1.74, Drowa Weissowa 1.72, Grünfeld i Ska 1.60, Kahał 1.60, Dr Jeckel 1.55, Bodek Izrael 1.54, Götzler Wolf 1.35, Laub Monek 1.39, Russ Henka 1.30, Korniło 1.28, Glas Jehoszua 1.21, Postrong 1.20, Herzog Wilhelm 1.14, Margulies Saul 1.12.

Po 1.50 zł. Silberman M. D., Millet A. L., Weinstock Balka, Org. Wizo.

Po 1.10 zł. Kleinfüssel, Beck Etka, Choczner 1.08.

Po 1.05 zł. Ehrlich Ch., Pflanzer „Studio" Weitz Benzion, Schönberg Salamon 1.04, Kimmel Marja 1.02, Taubenfeld Wolf 1.02.

Po 1 zł. Jakóbowicz, Leibel, Volkman Jakób, Fischelberg, Wróbel Eisig, Nowak Abraham, Anisfeld, Grej Abraham, Bernstein Berl, Felber Mechel, Weintraub Samuel 0.96.

Po 90 gr. Bergman Naft., Zwecher Zwi, Weltsch Moses 0.86, Grünhut Wiktor 0.83, Brand Baruch 0.81, Bernberg Hanka 0.79, Argand 0.76, Kupferman Moses 0.70, Weg S. 0.70, Turnheim Edward 0.65, Schönwetter Wilhelm 0.59, Wymisner 0.57, Kwadratstein 0.53, Trinczer Pinkas 0.52, Rein Eljasz 0.51, Gutter Juda 0.51.

Po 50 gr. Perlstein H., Siedlisker Ch. L., Katz Paul, Flaumenhaft Oskar, Reier, Bleiweis Ozjasz, Bernstein Abraham, Mellochowa, Bornstein Gedalje, Silberstein H., Braun, Klapholz Mina, Teitelbaum, Salamon Pinkas.

Po 45 gr. Susler Juda, Graf Lola, Zitronenbaum 0.41, Thaler Wiktor 0.34, Welt S. 0.32, Singer 0.29, Unger Menachem 0.23.

Po 20 gr. Leisten Regina, Weiss Sal., Ochronka 0.10.

Puste. Holzer Izak, Teitelbaum H., Szwager Edw., Westreich Natan, Heuberg Eisig, Spanauf Rachela, Gruschow J., Grabkowicz, Lauber Henryk, Friedman Abr. S., Weiss W., Biegeleisen M., Rauchwerg, Ormian, Lichtinger Ozjasz, Spira Berta, Schwarz J.

Skarbonki kieszonkowe. Haller 1.30, Rosenbluth 2.78, Safier J. Ch. 17.—.

Złota Księga. Organizacja Wizo 120.—.

Długoletniemu członkowi Towarzystwa p. Hermanowi Messingerowi z okazji zaręczyn z p. Bellą Schlüssel gratuluje

Zarząd Centralny Ż. T. G. S. Samson.

Wiceprezesowi Rady p. Hermanowi Messingerowi z okazji zaręczyn z panną Bellą Schlüssel składa serdeczne życzenia

Rada Sportowa Ż. T. G. S. Samson.

Z okazji zaręczyn p. Belli Schlüssel z p. Hermanem Messingerem serdecznie gratulują

J. KornIłowie.

Kochanemu Koledze Hermanowi Messingerowi z okazji zaręczyn z p. Bellą Schlüssel składają serdeczne życzenia

Józef Fast, Zygmunt Fenichel, Leon Grabkowicz, Zygmunt Müller, Hesiek Osterweil, Elek Goldfarb.

Z okazji zaręczyn Hermana Messingera z panną Bellą Schlüssel gratulują serdecznie

Mina i Bela Glaserówne, Regina Samborówna, Sejka Straucherówna.

BALKA FINK **ARNOLD RACHMIL**
zaręczeni
w Tarnowie, 10 lutego 1931 r.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Rafał Manne.

Wielbiciele szlachetnej, pełnej wyrazu gry skrzypcowej powitali z zadowoleniem zapowiedź koncertu artysty skrzypka Rafała Manne'go, urządzonego staraniem Biura koncertowego Adolfa Seidena w sali Kasy Oszczędności dnia 1 lutego b. r.

Manne dowiódł, że szkoła, którą przeszedł, zrobiły z niego skrzypka, rokującego pierwszorzędną przyszłość w świecie artystycznym.

Odznaczył się odrazu jako wybitny talent muzyczny, pełen żywiołowej siły i młodzieńczego rozmachu.

Z prawdziwem wirtuozostwem wykonał Mozarta koncert A-dur, przezwyciężając z lekkością trudności techniczne kompozycji.

Najpiękniej jednak odzwierciedliła się subtelna dusza artysty w „Hebrajskiej Melodji" — Achron-Auera.

Interpretacja „Ravela — Tzigane" wykazuje poważne zrozumienie szlachetnego stylu i głębokiego przejęcia się utworem.

Sukces młodego skrzypka był w całości pokaźny.

Akompaniament p. Sasówny zupełnie poprawny, czasami za głośny. **Ais.**

Z sali sądowej.

Zbrodnia kradzieży.

Dnia 4 lutego b. r. odbyła się rozprawa przeciw Józefowi Kubickiemu o zbrodnię rabunku w Róży pow. Pilzno, tudzież o zbrodnię kradzieży, dokonanych wspólnie z resztą oskarżonych, t. j. Józefem Żmudą, Janem Chłopkiem i Józefem Niedbalcem na szkodę Kalmana Kecha i Mojżesza Wurzla. Oskarżeni po części do winy się przyznali. W wyniku narady przysięgli zaprzeczyli co do oskarżonego Kubickiego pytanie w kierunku zbrodni rabunku, zatwierdzili natomiast pytania w kierunku gwałtu publicznego i kradzieży; odnośnie zaś do oskarżonych Żmudy i Niedbalca zatwierdzili jednogłośnie pytanie co do zbrodni kradzieży, — a co do oskarżonego Chłopka pytania w kierunku zarzuconych mu zbrodni zaprzeczyli.

Wobec tego trybunał, któremu przewodniczył s. s. o. Januś, wotowali zaś s. s. o. Ciastoń i Kawęcki, skazał osk. Kubickiego na 5 miesięcy i 19 dni ciężkiego więzienia, umorzonego aresztem śledczym, osk. Żmudę na 10 dni aresztu, zaś osk. Niedbalca na 3 miesiące ciężkiego więzienia, przyczem obydwom zawiesił wykonanie kary warunkowo na 5 lat. — Oskarżony Chłopek został uniewinniony.

Oskarżał prok. Dr Denkiewicz, bronili oskarżonych z urzędu Kubickiego adw. Dr Folner, Żmudę adw. Dr Goldberg, Chłopka adw. Dr Grünberg, zaś osk. Niedbalca adw. Dr Jortner.

Wyrok śmierci.

Dnia 6 i 7 lutego b. r. toczyła się przed trybunałem, któremu przewodniczył s. s. o. Kawęcki, wotowali zaś s. s. o. Ciastoń i Januś, przeciw Klemensowi Sfółowi, któremu akt oskarżenia zarzucał zbrodnię morderstwa skrytobójczego, jakiego miał się dopuścić z nienawiści na osobie swego szwagra Walentego Górskiego w Brniu Osuchowskim dnia 20 października ub. roku. Oskarżony wypierał się w zupełności winy, starając się wykazać swe alibi. W wyniku rozprawy sędziowie przysięgli odpowiedzieli jednogłośnie twierdząco na zadane im pytanie w kierunku zbrodni morderstwa, poczem trybunał wydał wyrok, zasądzający oskarżonego na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca oskarżonego Dr Umiński z Mielca zapowiedział kasację przeciw wyrokowi. Oskarżał prok. Patroński.

Zbrodnia rabunku.

W poniedziałek 9 lutego b. r. zasiedli na ławie oskarżonych bracia Jan i Wojciech Kopaczowie, oskarżeni o zbrodnię rabunku, dokonanego na osobie Józefa Keljana w Pniu ad Mielec w lipcu 1930. Rozprawa ta odbywała się po raz drugi, gdyż Sąd Najwyższy skasował wyrok, zasądzający obu oskarżonych na więzienie, każdego po 2 lata. Po przeprowadzonej rozprawie, przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni rabunku, zatwierdzili jednak pytania w kierunku gwałtu publicznego i na mocy tego werdyktu trybunał, któremu przewodniczył s. s. o. Januś, skazał obu oskarżonych, każdego na 6 miesięcy więzienia, umorzonego aresztem śledczym i zarządził wypuszczenie oskarżonych na wolność.

Oskarżał prok. Kozub, bronił adw. Dr Hochberg.

Morderstwo skrytobójcze i naradnicze.

Jako ostatnia w obecnej kadencji, toczyła się przez dwa dni, t. j. we wtorek 10 i we środę 11 bm., rozprawa przeciw Michałowi Dziurze, Michałowi Kozłowi i Marji Dziurowej o zbrodnię morderstwa. Rozprawa ta odroczona w ubiegłej kadencji, celem poddania oskarżonych Kozka i Dziury badaniu psychjatrów, budziła wielkie zainteresowanie. Otóż akt oskarżenia zarzuca oskarżonym Michałowi Kozłowi i Michałowi Dziurze, że namówieni przez Marję Dziurową zamordowali w nocy z 13 na 14 lipca 1930 w Dąbrowie ad Kawęczyn (pow. Mielec) ś. p. Stanisława Dziurę, męża oskarżonej, a ojca oskarżonego Michała Dziury. Jak przewód sądowy wykazał, krytycznej nocy oskarżony Michał Dziura wypuścił konie ze stajni, a gdy tem wywabiony na podwórze denat, który na 2 tygodnie przed morderstwem powrócił z Ameryki, poił konie przy studni, wybiegł osk. Kozioł z ukrycia i zadał mu cztery uderzenia siekierą w głowę, wskutek czego ś. p. denat wyzionął ducha.

Oskarżeni Kozioł i Dziura przyznali się do zbrodni, zwalając tylko jeden na drugiego samą czynność morderczą, t. j. razy siekierą, a nadto Dziura tłumaczył się, iż działał namówiony przez matkę osk. Dziurową, która zupełnie do winy się nie poczuwała. Psychjatrzy krakowscy orzekli, iż obaj oskarżeni są za swe czyny odpowiedzialni. Po zamknięciu postępowania dowodowego i wywodach stron, a to prok. Patrońskiego i obrońców Dra Skowrońskiego (osk. Dziurowej), Dra Merza (osk. Kozła) i Jachny (osk. Dziury), przysięgli udali się na naradę.

Po przeszło godzinnej naradzie sędziowie przysięgli zatwierdzili co do osk. Kozła jednogłośnie pytanie w kierunku morderstwa, zaś co do osk. Dziury pytanie w kierunku współdziału w morderstwie, zaprzeczyli natomiast 7-ma głosami winę osk. Dziurowej.

Na mocy tego werdyktu wydał trybunał wyrok, zasądzający osk. Kozła na 15 lat ciężkiego więzienia, osk. Dziurę na 12 lat ciężkiego więzienia ze względu na ich niepełnoletniość, oskarżoną zaś Dziurową uwolnił od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Ciastoń, wotowali s. s. o. Kawęcki i Dr Goldstern. **J. B.**

Dział sportowy.

Na Walnem Zgromadzeniu Krakowskiego Okręgowego Związku Kolarskiego został m. i. wybrany do Zarządu p. Fast z „Samsonu".

Turniej szachowy rozpoczyna się 14 b. m. Ostatnie zgłoszenia przyjmuje się w lokalu „Samsonu".

W poniedziałek 9 b. m. zatrzymali się w Tarnowie w drodze powrotnej z Krynicy gracze mistrzowskiej drużyny świata w hokeju lodowym Kanady, mistrza Europy Austrji, oraz reprezentacyjne zespoły Anglji, Szwecji i Czechosłowacji. Wieczorem tegoż dnia przejeżdżali p. minister spraw zagr. Dr Zaleski, ambasador Stanów Zjednoczonych Willys z małżonką, tudzież amerykańska miss Polonia p. Kowalska.

Ż. T. G. S. „Samson" prosi swych członków i zwolenników o łaskawe odstąpienie zdjęć amatorskich z wszelkich dziedzin sportowych, które kolektywnie zebrane na pięknem tableau, zdobić będą salę prezydjum Towarzystwa w lokalu własnym.

Kronika.

Kino dźwiękowe „Apollo" wyświetla obecnie pierwszorzędny film p. t. „Pod dachami Paryża".

Raut na dochód Zakładu Sierót. Raut na rzecz Zakładu Sierót zapowiada się świetnie. Frekwencja będzie bardzo liczna. Pozostała jeszcze mała ilość zaproszeń, a ci, którzy przez przeoczenie zaproszenia nie otrzymali, mogą zgłosić się po nie u p. doktorowej Ehrenfreundowej przy ul. Wałowej.

Komitet „Doraźnej Pomocy". Staraniem Stowarzyszenia żydowskich rękodzielników „Jad Charuzim" odbędzie się w sobotę 28 lutego wielka zabawa towarzyska w salach hotelu „City" przy ul. Wałowej. Doroczne zabawy „Jad Charuzim" cieszą się zawsze wielkiem powodzeniem tak pod względem rozmaitych niespodzianek, jak i bardzo tanich cen. Jeżeli dodamy wzniosły cel humanitarny tej zabawy, na który przeznaczony jest dochód, a mianowicie pomoc na święta dla zubożałych i podupadłych rzemieślników żydowskich, to jesteśmy pewni, że i ta zabawa uda się świetnie i przysporzy funduszów Stowarzyszeniu. Delegaci Stowarzyszenia odwiedzą z zaproszeniami wszystkie sfery społeczeństwa żydowskiego, które nie odmówi im z pewnością datków na tak wzniosły cel. Będzie to nie jałmużna, tylko ofiara społeczeństwa żydowskiego dla setek rodzin bezrobotnych rzemieślników. Komitet zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich obywateli o poparcie tej akcji.

Za komitet: Maurycy Hutter, Józef Frisch, Adolf Margulies, Salomon Eichhorn.

Wieczorynka literacka „Menory". W ubiegłą sobotę odbyła się w lokalu „Brith Trumpeldor" wieczorynka „Menory" o charakterze dramatyczno-literackim. — Na program złożyła się 1-aktówka Hirschbeina p. t. „Na progu", w której z powodzeniem debiutowała Nowakówna o bardzo dobrych warunkach zewnętrznych i Schmuklerówna w roli matki; następnie w inscenizacji i pod reżyserją Z. Neuberga odegrano „Berl der Sznajder" Pereca, przyczem rolę Berla znakomicie odegrał Grünberg, Bardyczewera Hudes, a szamesa Unger. Wkońcu odegrano „Mekebulym" Pereca, przyczem pełną wyrazu kreację w roli Rosz-Hosivy" stworzył Z. Neuberg, a rolę kabalisty odegrał Hudes. — W całości wieczorynka wykazała sumienną i solidną pracę i pozostawiła na obecnych bardzo korzystne wrażenie.

Sekcja kulturalna Z. S. R. „Menory" zawiadamia, że zorganizowane zostały kursa historji żydowskiej czasów starożytnych i nowoczesnych. Pierwszy kurs rozpocznie się w sobotę 14 b. m. punktualnie o godzinie 2 popołudniu z referatem tow. J. S. na temat: „Dlaczego powinniśmy znać historję żydowską". — Równocześnie upraszamy wszystkich członków i sympatyków, pragnących brać udział w tych kursach, o zgłoszenie się do sekretarjatu najpóźniej do dnia 15 b. m.

Z. S. R. „Menora". W sobotę 14 b. m. odbędzie się we własnym lokalu referat tow. Horowitza na temat: „Żydowski Fundusz Narodowy a widoki kolonizacyjne w Palestynie". — Początek punktualnie o godzinie 3 popołudniu.

Hitachduth. W piątkek 13 lutego o godz. 8 wieczór referat Dra E. Merza na temat „Aktualne problemy".

Kapai. We wtorek 17 lutego w lokalu „Gordonji" o godzinie 9 wieczór posiedzenie pełnego Zarządu. Na porządku dziennym sprawa Walnego Zgromadzenia.

Pobicie. Dnia 10-go lutego 1931 r. Józef Mosoń z Tarnowa, napadł na swoją bratową Antoninę Mosoń na pl. św. Ducha i zadał jej nożem w rękę dwie ciężkie rany, skutkiem czego została odstawioną do szpitala powszechnego. — Józef i Antonina Mosoń mieli ze sobą osobiste porachunki.

Kradzieże. Dnia 11 b. m. około godz. 4 rano weszli sprawcy do sklepu E. Patrońskiego przy ulicy Panny Marji i skradli z tegoż sklepu towary spożywcze na sumę przeszło 600 zł. Gdy uchodzili z łupem natknęli się na policjanta, na którego widok uciekli, porzucają skradzione towary, skutkiem czego właściciel sklepu nie poniósł żadnej szkody.

Dnia 7 b. m. policja zatrzymała Joela Greismanna z Tarnowa za kradzież czapek i książek naukowych.

W nocy z 6—7 b. m. dostali się sprawcy do biur Towarzystwa Eskontowego w Tarnowie przy ul. Goldhamera, gdzie otworzyli przemocą ogniotrwałą kasę, lecz zawiedli się, gdyż w kasie nie było żadnych pieniędzy i nic nie skradli.

Policja śledzi za sprawcami włamań.

Oszustwa. Dnia 6 b. m. policja zatrzymała Bronisława Jamika i Franciszka Żurowskiego z Tarnowa pod zarzutem oszustwa na szkodę Stanisława Pólkoszka ze Skrzyszowa.

W dniu 10 b. m. policja oddała do dyspozycji prokuratorji Izaaka Weimanna z Tarnowa pod zarzutem oszustwa na szkodę kupców, popełnionego przez lekkomyślną krydę.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman. **Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.**